GŁOS POLEK

ROK I NR 3

MAJ 1939

ORGAN TOWARZYSTWA POLEK

Bóg — Rodzina — Ojczyzna

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Kochane Siostry!

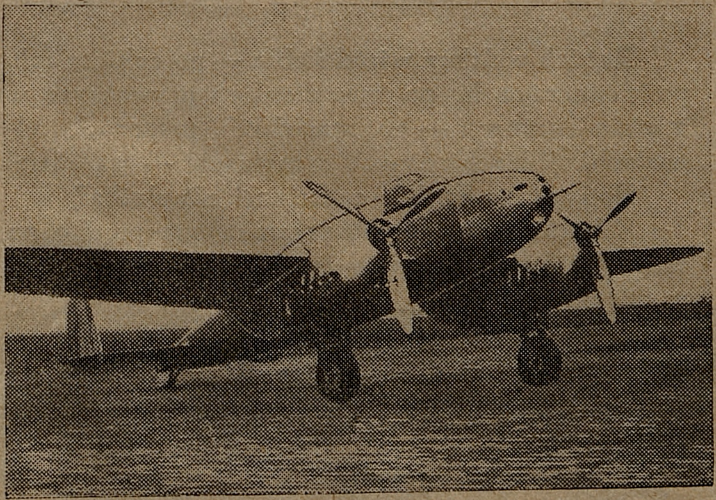
Dwadzieścia lat cieszymy się już wolnością. Dwadzieścia lat Orzeł Biały rozciąga swe skrzydła nad naszą ziemią.

Nie wystarczy jednak wolność zdobyć. Trzeba pracą każdego dnia tę wolność umacniać i jej bronić. W tej pracy nigdy Was nie brakowało.

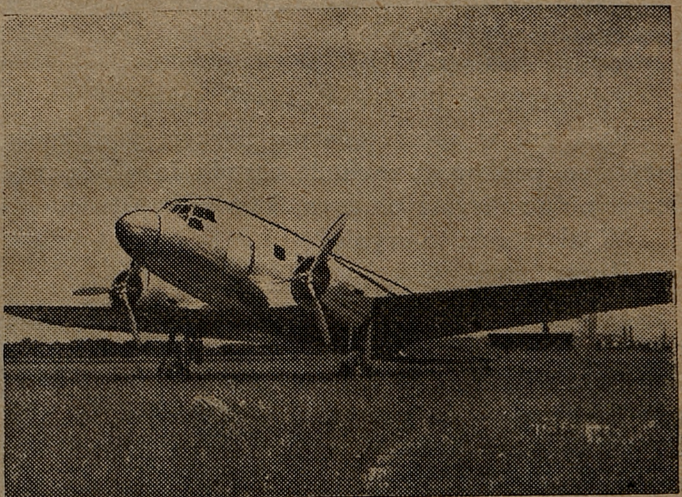
Obecnie żyjemy w takich czasach, kiedy nasza praca, praca kobiet polskich, jest szczególnie potrzebna. Pokażmy, że dla Polski umiemy pracować! Przez długie lata niewoli starał się wróg zwalczyć siłę kobiety polskiej. Klęską dla wroga zakończyła się ta walka, bo kobieta-Polka zachowała w swym sercu Boga, umiłowała Ojczyznę, pracowała dla swojej Rodziny. Dziś niech każdy wróg Polski wie, że trudno i niebezpiecznie jest zacząć walkę z mężnym żołnierzem polskim, i że za tym żołnierzem stoi murem kobieta polska. Jeżeli ta kobieta podczas długoletniej niewoli bez zorganizowania i przygotowania potrafiła zwalczyć przeważające siły wroga, to tym pewniej i skuteczniej stanie teraz przygotowana i zorganizowana do walki w obronie Wiary, Ojczyzny i Rodziny. Nie zawaha się nawet chwycić za broń, jeśli tego zajdzie potrzeba.

Kochane Siostry! Gotowe już wszystko do obrony, ale za mało mamy jeszcze sokołów, które nas będą bronić przed czarnymi krukami. Musimy i na tym polu dopomóc naszej armii przez ofiary na pożyczkę przeciwlotniczą i na Fundusz Obrony Narodowej. Nasza flota powietrzna musi być tak silna, by mogła nas obronić i wywalczyć Polsce wielką przyszłość.

Wasza przewodnicząca
Józefa Bramowska



Samolot wojskowy „Wilk".



Nowy typ samolotu polskiego „Wicher".

Nasza odpowiedź

Żyjemy w czasach wyjątkowych. Świat pędzi naprzód w zawrotnym tempie, zmieniają się granice państw, znikają z mapy Europy całe kraje, przekreśla się brutalnie prawo i dobre obyczaje międzynarodowe, głosząc siłę pięści nad prawem.

Uczymy się żyć w nowych warunkach i jeżeli jeszcze kilka miesięcy temu Europa bezradnie patrzyła na ten zastraszający pochód nowoczesnego barbarzyństwa, to dzisiaj wie już, że **na siłę trzeba odpowiedzieć siłą.** Że nie ma co bawić się w konferencje i układy międzynarodowe, jeżeli mają być one przez jedną stronę w stosownej chwili podeptane bez oglądania się na uczciwość, dane przyrzeczenia i własne przysięgi. W tych warunkach każde układanie się jest stratą czasu, zręcznie wykorzystaną przez drugą stronę dla jej własnego interesu.

Zrozumiała to Europa, jak zrozumiała, że żadne **ustępstwa nie prowadzą do celu.** Zaspokojenie jednego żądania prowadzi do rozbudzenia nowego — a apetyt rośnie z dnia na dzień w zastraszający sposób. Słyszeliśmy przecież tyle razy uroczyste stwierdzenia głowy państwa niemieckiego: jeżeli dostanę Sudety, nie będę miał więcej pretensji terytorialnych w Europie. A potem zabrano Czechy i Morawy, rozciągnięto „opiekę" nad Słowacją, zabrano Kłajpedę, a teraz wysunięto nowe żądania, tym razem w stosunku do Polski.

Tu się jednak musiała zatrzymać fala łatwych sukcesów. Polska silna i potężna, od wielu lat czujna na niebezpieczeństwo, grożące od strony zachodniego sąsiada mimo jego przyjaznych zapewnień, siłą odpowiedziała na zdradzieckie zakusy. Powiedział raz Marszałek Śmigły-Rydz, że Polska ani płaszcza, ani nawet guzika od niego nie odda — to też gdy Niemcy cynicznie „zaproponowały" Polsce przyłączenie Gdańska do Rzeszy i wybudowanie autostrady przez Pomorze, nie zgodziliśmy się nawet na żadną dyskusję na ten temat. Odpowiedzieliśmy armatami wycelowanymi na Gdańsk i setkami tysięcy żołnierzy polskich, stojących z bronią u nogi na granicy zachodniej. Powiedzieliśmy: **Spróbujcie! Polska jest silna i potężna, zjednoczona wewnętrznie, gotowa na każdy trud, gdy chodzi o obronę granic. My nie będziemy bawić się w targi i konferencje, bo nie mamy nic do przetargowania — na każdy wasz ruch w naszą stronę odpowiemy wojną.**

Polska walczyła o swoje granice w roku 1920 w znacznie gorszych warunkach, bez broni, bez wojska, bez pieniędzy... Walczyła siłami Narodu wyniszczonego długoletnią wojną światową, niezorganizowanego jeszcze, wstającego dopiero do niepodległego życia. Zwyciężyła wtedy, a miałaby ustąpić dziś, **gdy jest wielka i potężna, gdy ma wojsko, które budzi podziw w całym świecie, gdy ma wspaniałe czołgi, samoloty, armaty i okręty wojenne? Gdy za wojskiem stoi cały zwarty, jednolicie myślący i gotowy do wszelkich ofiar Naród?**

Oczywiście, wojna jest zawsze nieszczęściem. Ale do utrzymania problematycznego pokoju Polska nie poświęci ani jednej piędzi polskiej ziemi, nie pozwoli na najmniejsze uszczuplenie swoich interesów nad morzem Bałtyckim.

Jeżeli Niemcy chcą wojny, będą ją miały — a wtedy nie ograniczymy się do obrony. Cierpią straszliwe prześladowania nasi Bracia w Opolskim, na pograniczu złotowskim, w Prusach Wschodnich. **To były zawsze polskie ziemie, od wieków przez Polaków zamieszkałe, do dziś — mimo najokropniejszego ucisku — tętniące żywą polskością.**

„Krety i kretyni"

Jeden z dzienników polskich zamieścił pod tym tytułem słuszne uwagi:

Kto są — krety?

To potajemni działacze obcych agentur.

Ryją oni w społeczeństwie naszym podziemne korytarze, podkopują zaufanie narodu do władz rządowych, do najwyższych czynników w Państwie.

W jakim celu to czynią?

Rzecz jasna!

Chodzi o osłabienie Polski, o złamanie jej pewności siebie, jej ducha, jej woli zwycięstwa.

Za to indywidua te pobierają od obcych, od wrogów Polski — stałe pensje. Nic dziwnego, że przy każdej ważniejszej okoliczności Polskę zalewa fala najdzikszych, niewiarogodnych plotek.

A kto są — kretyni?

Kretyni — to ci, co z dobrą wiarą plotki te powtarzają.

Iluż ich widzimy wśród siebie — po cukierniach, po restauracjach, po mieszkaniach prywatnych w mieście — na wsi — po jarmarkach, gospodach, odpustach, zjazdach różnych organizacyj — wszędzie!

Bo i cóż ma bardziej rącze nogi, niż plotka?

Z barów i restauracji przenika ona prędko na ulice; już mówią o niej w maglu, już ją powtarzają w sklepikach...

A gdy potem rzeczywistość zaprzeczy w sposób aż nadto wyraźny bezecnej pogłosce... kretyn się wypiera, kretyn mówi: ja tego nie wymyśliłem, wszyscy mówili...

Nie bądźmyż „kretynami"!

Ale strzeżmy się „kretów"!

Pamięci Marszałka Piłsudskiego

Na dzień 12 maja



Cztery lata temu przyniosły gazety wieść ponurą, która niosła się żałobnym echem nad całą Polską, że zgasło nad nią Wielkie Słońce, że Król — Duch polskiego Narodu odszedł w zaświaty. Coś chwyta za gardło na wspomnienie tego dnia tragicznego, łzy cisną się do oczu, ilekroć zabrzmi w uszach ukochane imię Wodza i Ojca najlepszego.

Dziś mijają cztery lata od chwili, gdy snem wiecznym zawarły się jego powieki i martwe spoczywają te oczy, co wyczarowały ze snów o potędze Mocarstwo Polskie, strzeżone przez dzieło pracy całego życia Józefa Piłsudskiego — bohaterskie nasze wojsko. Szlochała wtedy u trumny Wielkiego Człowieka cała Polska, w nieutulonym sierocym żalu łkał Śląsk. Umilkły waśnie partyjne, ucichły spory i kłótnie — dostojna cisza i powaga zaległy na piastowskiej ziemi.

Ludowe wierzenie głosi, że póki ciała nie pochowają, duch zmarłego krąży po ziemi i odwiedza drogie sobie miejsca. Pięć dni wędrował wówczas Duch Marszałka przez Polskę. Bo tych miejsc drogich jest tyle! I Wilno, miasto miłe — i Łódź, pamiętająca czarną i niewdzięczną pracę — Kielce, świadek pierwszych bojów — Mała Ulina — Konary — Kostiuchnówka — a wreszcie Śląsk, ziemia piastowska, droga każdemu Polakowi, po wieczne czasy złączona z Rzeczypospolitą.

Wyrywali się ludzie „do Warszawy!", „na Wawel!". Jedni pojechali, inni zostać musieli, bo obowiązek nie pozwolił, bo nie było za co wyjechać — ledwie na chleb starczyło. Przystanął Duch Marszałka: „Znam biedę Waszą, sam to przeżywałem. Ducha nie traćcie! Z gołymi rękami przyszło zaczynać, a jednak nie ugiąłem się. To też jestem z Wami, chociaż nie jesteście w Warszawie, bo Wam za życia byłem bliski".

Matka chciała jechać — została — dziecko ciężko zachorowało. Pochylona nad łóżeczkiem myślą goni Wawel. Komendant przystanął przy chorym dziecku, bo dzieci ukochał ponad wszystko i mówi: „Żal ci, matko? Niesłusznie! Ty mi jednego więcej Polaka wychowasz. Skarb zbierasz, serce w człowieku budzisz. Będzie ci bić tak wiernie, jak moje biło do końca."

„Rzućcie precz smutek — mówił Duch Marszałka — miła mi wasza pamięć, miłe mi pokłony chorągwi i ciche szpalery zebranych tysięcy, ale równie mili ci, co na posterunku dla dobra Polski zostali, Polski pilnują, siłę Jej pomnażają".

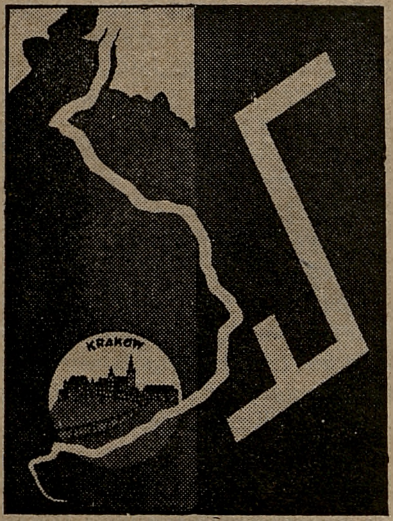
Dziś, po czterech latach, idzie Duch Marszałka dalej po Polsce, czyta w myślach, słucha rozmów i cieszy się, że — chociaż osieroceni — wykuwamy dziedzictwo po Nim coraz potężniejsze. Że wielkie i odpowiedzialne zadanie utrzymania Jego dorobku i rozwijania go pracą każdego dnia, wysiłkiem każdego Polaka i każdej Polki — podjęliśmy i prowadzimy. Czerpiąc siłę z mocy Jego Ducha, idziemy w przyszłość jasną i szczęśliwą, nie zasłużymy na miano dzieci marnotrawnych.

Ku wojsku — ukochanemu dziecku Marszałka Piłsudskiego — zwracają się oczy i serca całej Polski. Żołnierz polski, spadkobierca i następca Marszałka Piłsudskiego, uchroni nas przed zakusami wroga, wyrąbie nam potęgę i wspaniałą przyszłość. I choć łzy sieroce płyną nam z oczu, jesteśmy mocni i silni. Zwycięska szabla Józefa Piłsudskiego lśni dzisiaj słońcem gorącego zapału w setkach tysięcy młodych serc żołnierskich, czystych jak łza, ofiarnych, płomiennych, bohaterskich, gotowych na trud wszelki i znój, by bronić dziedzictwa, które nam pozostawił i przekazał Józef Piłsudski, do ostatniego tchu i ostatniej kropli krwi.

Janina Kozłowska.



Sp. ks. Patron Domański



Znak Rodła znajduje się na sztandarach Polaków w Niemczech. Rodło jest to znak, który mówi: „Jesteśmy Polakami, należymy do narodu polskiego, którego kolebką kultury jest Kraków, a wierną rzeką jest Wisła. Rodło nie jest ani herbem ani godłem, ale symbolem pochodzenia i łączności z całym polskim narodem".

Polacy w Niemczech pogrążeni są w głębokiej żałobie. Zmarł prezes Związku Polaków w Niemczech, ks. dr Bolesław Domański. Odszedł w zaświaty przywódca duchowy półtora milionowej rzeszy Rodaków naszych w Niemczech, przez 40 lat niezmordowanie nad utrzymaniem ducha narodowego pracujący.

Przez czterdzieści lat walczył ks. Domański i zwyciężał najstraszniejsze przeszkody. Walczył o wiarę ojców i o polskość, a walkę tę p owadził na wszystkich polach. Zasługi Wielkiego Zmarłego są olbrzymie. Jemu zawdzięczają Polacy w Niemczech wspaniały rozwój swoich instytucji gospodarczych, szkoły polskie, rozwój organizacji. Ks. Bolesław Domański nieustraszenie walczył o moralne i materialne dobro ludu polskiego. Hartował ten lud i krzepił. Był jego sternikiem poprzez zdradliwe wiry i kłębiące się fale prądów wynaradawiających.

Przed śmiercią rozmawiał z kierownikami mniejszości polskiej w Niemczech, pytał ich o ducha ludu i nastroje w tych ważnych, przełomowych chwilach. Gdy mu mówiono o strasznych prześladowaniach, stosowanych wobec Rodaków ks. Domański wypowiedział słowa wiary w zwycięstwo ducha polskiego: „Lud polski się nie da". To były jego ostatnie słowa na ziemi.

Na pogrzeb swego przywódcy zjechali się Polacy ze wszystkich dzielnic Rzeszy, przybyła też liczna delegacja z Polski. Niemcy nie pozwolili na przemówienia, ani odśpiewanie modłów po polsku. Nad grobem wodza ludności polskiej ksiądz Niemiec w języku niemieckim odprawiał modły, mimo że z Polski przyjechał na pogrzeb biskup polski i wielu, wielu księży. Polacy głuchym milczeniem reagowali na to dotkliwe ranienie uczuć narodowych. Wreszcie zerwała się tama: Mimo zakazu ludność polska wśród płaczu i szlochów odśpiewała „Serdeczna Matko", a następnie kierownik Związku Polaków w Niemczech, dr Jan Kaczmarek, wygłosił przemówienie w którym pożegnał serdecznie i mocno Zmarłego w imieniu wszystkich Polaków. Przemówienie swoje zakończył przysięgą, że ostatnie słowa ks Domańskiego „Lud polski się nie da" wszyscy Polacy uważają za testament, który całym swoim życiem będą wypełniali. Zerwała się teraz z ust zebranych nad grobem pieśń walki i wiary, hymn Polaków w Niemczech:

„I nie ustaniem w walce
Siłę słuszności mamy —
I mocą tej słuszności
Wytrwamy i wygramy."

Tak jest, Polacy w Niemczech wytrwają i wygrają! Mimo okropnych prześladowań, mimo metod teroru, których nigdzie, w całym cywilizowanym świecie się nie spotyka mimo najstraszliwszego ucisku — lud polski w Niemczech nie ugnie się! Walkę ducha przeciw przemocy pięści wygra!

EDMUND OSMAŃCZYK

Walka

Lata znaczone są wiekami,
jak my się z wami mocujemy
i mimo wasze wieki, trwamy,
i wciąż jesteśmy. — I będziemy!

Na ziemiach Ojców, ziemiach bliskich,
wśród zbóż szumiących drogom polnym
są nasze chaty i kołyski
i polskie serca z duchem wolnym.

Więc powiem, choć nie zrozumiecie
(w materii bowiem d u c h wasz biegły),
serc nam w paragraf nie zamkniecie,
myśmy z narodu niepodległych!

Niech więc was żadna myśl nie mami,
że zamknąć można nas lub przekuć.
Jak Ojce myśmy POLAKAMI!
I tak zostaniem! — PO WIEK WIEKÓW!

Od Redakcji

Edmund Osmańczyk jest młodym poetą polskim, przedstawicielem młodego pokolenia Polaków w Niemczech. Z tomu jego wierszy, ogłoszonych pod wspólnym tytułem „Wolność jest słoneczna", wybraliśmy wiersz powyższy, który w sposób wyraźny manifestuje nieugiętą siłę naszych Rodaków i ich wiarę w zwycięstwo.

Po zgonie ks. Patrona Domańskiego

Na wiadomość o zgonie przywódcy Polaków w Niemczech, ks. Bolesława Domańskiego, zarząd główny Towarzystwa Polek wysłał do Związku Polaków w Niemczech depeszę następującej treści:

„Łącząc się z Wami w ciężkiej żałobie po zgonie nieodżałowanej pamięci ks. Patrona Domańskiego, przesyłamy wyrazy naszej głębokiej wiary w niezniszczalność pracy Wielkiego Zmarłego".

Na uroczystości pogrzebowe do Zakrzewa wyjechała z ramienia Tow. Polek p. dr Maria Kujawska oraz p. Maria Tomczakówna, przewodnicząca Tow. Młodych Polek.

JESTEŚMY POTRZEBNE!

Artykuł mój poprzedni miał na celu oświetlić zagadnienie idei przysposobienia kobiet do obrony kraju.

W artykułach następnych mam za zadanie omówić ustawę o powszechnym obowiązku wojskowym, która nas, kobiety, winna interesować ze względu na prawne uregulowanie stosunku kobiet do obrony państwa.

Ustawa ta, która weszła w życie 1. IX. 1938 r., w art. I. mówi: **„Siły Zbrojne stoją na straży bezpieczeństwa i praw zwierzchniczych Rzeczypospolitej, są ochroną i ostoją jej niepodległości i wolności oraz szkołą wychowania żołnierskiego i obywatelskiego".**

Zadaniem zatem każdego obywatela jest wniknąć jak najgłębiej w istotę zadań naszej armii po to, aby znaleźć w sobie jak najwięcej ochoty do niesienia tejże armii swojej pomocy tak moralnej jak i materialnej. Szczególniejsze zadanie ma tutaj do spełnienia kobieta — matka, która dostarcza Państwu żołnierzy, mających bronić jego granic i strzec jego wielkości i niepodległości. **Od matki i jej sposobów wychowania zależy, jakim będzie jej syn — żołnierz.** Jakie wartości wniesie on w szeregi żołnierskie, czy pójdzie z ochotą spełnić najpiękniejszy z obowiązków — czy też ulegnie środkom przymusu, jakim jest prawo ze wszystkimi swoimi konsekwencjami wobec tych, którzy się od tego obowiązku uchylają. Matka — dobra patriotka, lojalna obywatelka, nie dopuści do tego, aby jej syn czy znajomy ukrywał się przed poborem lub powiększał liczbę dezerterów, ściganych listami gończymi i pozbawionych na zawsze przez Państwo praw obywatelskich. Pamiętajmy zatem, że najpiękniejszym zadaniem wychowawczym kobiety — matki jest odpowiednio przygotować dzieci swoje na służbę Ojczyzny.

W analizowaniu naszego stosunku do armii, musimy wziąć pod uwagę słowa Konstytucji z artykułu I-go, który mówi, że **„każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i potęgę Państwa"** oraz i to, że przyszła wojna będzie wojną całego narodu i toczyć się będzie wewnątrz kraju. Z uwagi na to Państwo do wspólnego wysiłku obronnego wzywa także kobiety. Działalność kobiet jest tu pojęta wszechstronnie, mówi o tym art. 8 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, który brzmi: **„kobiety w wieku od 19 — 45 lat podlegają powszechnemu obowiązkowi wojskowemu w razie przyjęcia tego obowiązku ochotniczo"**, natomiast z chwilą złożenia przez kobietę-ochotniczkę oświadczenia o dobrowolnym poddaniu się temu obowiązkowi i przeszkoleniu się, **podlega ona obowiązkowi wojskowemu na równi z mężczyznami.**

Oprócz zaciągu ochotniczego, część kobiet może być powołana do służby w drodze przymusowej. Jest to konieczne ze względu na to, że Władze Wojskowe muszą dysponować różną ilością kobiet wyszkolonych i gotowych do pełnienia przeznaczonych funkcji. Dotyczy to jednakże tych kobiet, które ukończyły szkoły średnie, licealne i wyższe i przedstawiają materiał łatwiejszy do wyszkolenia. Kobieca służba wojskowa, zwana pomocniczą, polegać będzie na pełnieniu służby obrony przeciw-lotniczej i przeciw-gazowej, wartowniczej, łączności, technicznej, przeciw-pożarowej, sanitarnej, transportowej, biurowej i innej, potrzebnej dla celów Państwa.

Szkolenie kobiet odbywa się w Organizacji P. W. K., podległej Ministerstwu Spraw Wojskowych.

Zarząd Główny Tow. Polek zgłosił deklarację przystąpienia całej naszej Organizacji do szeregów P. W. K. w celu przeszkolenia członkiń Tow. Polek do poszczególnych służb pomocniczych. **Członkinie Tow. Polek nieobarczone drobnymi dziećmi i rodzinami wymagającymi opieki winny zgłaszać się do ośrodków propagandowych pogotowia moralnego, każda w swojej miejscowości i tam wypełnić kartę rejestracyjną, na podstawie której władze wojskowe będą się orientowały, jakim przeszkoleniom poddać członkinie, by stały się przydatnymi na wypadek wojny.**

Kobieta chcąca oddać swe siły obronie kraju musi przejść odpowiednie przeszkolenie, po którym nastąpi przydział do takiej czy innej służby i funkcji. Obowiązkiem jej jest działać w ścisłym porozumieniu z Organizacją P. W. K., względnie zgłaszać się do tej Organizacji za pośrednictwem ośrodków pogotowia moralnego. Pouczenia dokładne otrzymały Panie Przewodniczące na Zjeździe Tow. Polek, oraz na wiecach kobiecych, organizowanych w każdej miejscowości, a w których członkinie Tow. Polek winny brać każdorazowo obowiązkowo udział.

Ośrodki pogotowia moralnego przeprowadzać będą dla członkiń Tow. Polek w poszczególnych miejscowościach kursy obrony przeciw-lotniczej i przeciw-gazowej, sanitarne, gospodarcze itp. Tam też każda przewodnicząca Koła Tow. Polek winna zgłosić zapotrzebowanie na prelegentkę i instruktorów kursów.

Hasłem naszym na najbliższy okres czasu winno być: stała siła, zwartość i gotowość w pracy nad obronnością kraju.

Jadwiga Zbrojowa.

Polka kupuje tylko towary polskie

Żyjemy w czasach wyjątkowych, które wymagają od nas nie tylko wielkiej czujności, ale także czynnego udziału w akcji, mającej na celu wzmożenie siły obronnej kraju.

Jedną z dróg, wiodących do tego celu jest popieranie wytwórczości krajowej. Żaden grosz nie może pójść za granicę lub do firm obcych, nie polskich. Nie wystarczy bojkotować sklepy obce, trzeba jeszcze dbać o to, by w sklepie polskim sprzedawano wyłącznie towary, wyprodukowane w polskiej fabryce, rękami polskiego robotnika. **Każdy grosz, oddany w ręce obcego fabrykanta, choćby mającego fabrykę w Polsce, nie tylko wzmacnia pozycję obcego elementu na ziemi polskiej, ale niejednokrotnie idzie na antypolską agitację i pomoc antypaństwowej dywersji.**

Ostatnio prasa zanotowała skandaliczny wybryk firmy niemieckiej z Düsseldorfu Henckel et Cie, produkującej w Bydgoszczy liczne środki czystości, jak Henko, Persil, Sil, Ata itd. Firma ta żyjąca polskich pieniędzy, tucząca się polskim chlebem, pozwoliła sobie w jednodniówce propagandowej zaatakować Polskę i jej granice.

Jedyną odpowiedzią, jaką możemy dać na bezczelny wybryk firmy niemieckiej jest **stanowczy i bezwzględny bojkot. W żadnym domu polskim wyroby Henko, Sil, Persil i Ata nie mogą być używane, ze sklepów polskich musi zniknąć towar hakatystycznej firmy Henckel.**

Naszą ambicją narodową musi być wyrugowanie Henko, Persil, Sil i Ata z Polski.

Wymowa wpisów szkolnych. Przed tygodniem zakończony został okres wpisów szkolnych na Śląsku, poprzedzony jeszcze silniejszą — niż zwykle dotąd — agitacją niemiecką za wpisywaniem dzieci do szkół mniejszości. Wynik wpisów obrócił w niwecz wrogie zakusy niemieckie — do szkół mniejszościowych zapisano od 40 — 75 % mniej dzieci, aniżeli w roku ubiegłym. A stało się to mimo użycia wielkiego nakładu pieniędzy, mimo stosowania metody kłamstwa i groźby, mimo obietnic sutych korzyści dla tych, którzy dziecko zapiszą do szkoły niemieckiej. Nic nie pomogło! W chwili tak ważnej, jak ta, którą obecnie przeżywamy, społeczeństwo śląskie wie, co wybrać, w co uwierzyć. Jak słusznie pisze „Polska Zachodnia" — moc promieniująca z jednolitej postawy i gotowości narodu polskiego na każdą ewentualność okazała się bardziej przekonywującą i bardziej realną siłą od nieprzebierającej w środkach propagandy niemieckiej, usiłującej chwycić w swą zdradliwą sieć łatwowiernych i małoodpornych rodziców.

Doniosłe rozporządzenie. Ministerstwo Rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych wydało rozporządzenie o samopomocy rolniczej na wypadek wojny i mobilizacji. Na czym ta samopomoc ma polegać? Otóż z chwilą wybuchu wojny ogromna większość rolników zostanie powołana pod broń. Mobilizacja obejmie nie tylko ludzi, ale również sprzężaj. Ciężar pracy na roli spada na barki tych, którzy pozostają w domu, t. zn. głównie kobiet i niedorosłej młodzieży. Tymczasem zapotrzebowanie na artykuły spożywcze oraz surowce pochodzenia rolniczego wzrasta z każdym dniem wojny. Z punktu widzenia skuteczności działań wojennych i obrony kraju nie wolno dopuścić do zatrzymania produkcji choćby małej części warsztatów rolnych, które — przeciwnie — muszą jeszcze wzmóc swoją zdolność produkcyjną. Pole musi być obrobione i obsiane, plony sprzątnięte, hodowla utrzymana na tym samym poziomie. Rozporządzenie o samopomocy rolniczej ma to właśnie na celu. Wszyscy ci, którzy na front nie pójdą, muszą okazać swoją pomoc w uprawie i sprzęcie na polach żołnierzy powołanych pod broń, muszą ją okazać w formie robocizny, użyczania sprzężaju, środków transportowych, uprzęży, narzędzi i maszyn rolniczych. Samopomoc będzie polegała ponadto na wspólnym dokonywaniu uprawy, siewu, pielęgnacji, zbiorów, omłotów, oraz zabezpieczenia i przewozu plonów i produktów gospodarstw wiejskich.

Niemieckie „oburzenie". Oświadczenie angielskiego premiera, że w razie jakiejkolwiek bądź akcji, która wyraźnie zagroziłaby niepodległości Polski i której rząd polski uważałby za konieczne przeciwstawić się swymi siłami wojskowymi, Anglia niezwłocznie okaże Polsce pomoc, oraz następna deklaracja wzajemna Anglii i Polski wywołały w prasie niemieckiej falę oburzenia i udanego zdziwienia. Gazety niemieckie twierdzą, że przecież Niemcy w niczym Polsce nie zagrażają i nie zamierzają żadnego napadu na Polskę. Jeżeli tak jest naprawdę — to co im szkodzi układ polsko-angielski? Co szkodzi spokojnemu człowiekowi, że jego spokojny sąsiad ma broń przygotowaną na wypadek napadu bandytów?

Włochy zajęły Albanię. Albania. mały górski kraik na półwyspie bałkańskim, graniczący od północy z Jugosławią a od południa z Grecją i liczący zaledwie milion mieszkańców, jest ważną pozycją nad Morzem Adriatyckim. Jego porty mogłyby stać się podstawą dla floty nieprzyjacielskiej, chcącej atakować Włochy. Mając ten wzgląd na uwadze, nie pytały Włochy o prawo i wolę ludu albańskiego — wysłały do portów albańskich swoje wojsko i mimo dzielnej obrony narodu albańskiego, zajęły ten kraj. Król Zogu wraz z żoną i dwudniowym synkiem musieli uciekać z kraju — Albania została przyłączona do Włoch.

Niemcy przeciw całemu światu. W dniu 28 kwietnia Hitler wgłosił w Reichstagu wielką mowę, która miała być odpowiedzią Niemiec na pokojową inicjatywę Ameryki. W mowie tej Hitler wypowiedział układ morski z Anglią, pakt o nieagresji z Polską, z niesłychaną gwałtownością zaatakował Francję i Amerykę. Robiąc się dobroczyńcą ludzkości, który wszystkich napadów (na Austrię, Czechy itd.) dokonuje dla dobra całego świata, całemu światu przeciwstawił butę, agresywność i nienawiść Niemiec.

Po tej mowie nikt już nie może mieć złudzeń co do istoty polityki niemieckiej. Jeżeli u kogoś jeszcze kołatały się resztki wiary w pokojowe dążenia Niemiec i ich dobrą wolę, to cyniczna mowa kanclerza Hitlera zburzyła wszystkie złudzenia.

Polskiemu dziecku polskie imię!

Walka o usunięcie śladów niewoli z imiennictwa trwa. Matki-Polki! Czuwajcie i nie dopuśćcie, aby choć jedno obecnie urodzone dziecko polskie otrzymało imię obce. Przypomnijcie swoim krewnym, sąsiadom i znajomym, że imię nosi człowiek przez całe życie — i dziecko obdarzone przez lekkomyślnych lub niedbałych rodziców obcym imieniem, będzie do końca życia nosiło na sobie piętno obcości.

Dzieciom, urodzonym w maju, można obrać na patronów dwóch wielkich polskich Świętych: św. **Stanisława**, biskupa krakowskiego (8 maja) i niedawno uroczyście kanonizowanego męczennika za Wiarę św. i polskość. św. **Andrzeja Bobolę** (16 maja). Dziewczynkom można dać ogólnie w świecie chrześcijańskim używane imiona **Zofii** (15 maja), **Heleny** lub **Julii** (22 maja).

Z imion słowiańskich, przypadających w maju, może matka-Polka wybrać dla chłopca imiona: **Lubomir** (1 maja), **Świętosław** (3 maja), **Ludomił** (11 maja), **Dobiesław** (14 maja), **Sławomir** (17 maja), **Bronimir** (20 maja), **Przesław** (21 maja), **Wisław** (22 maja), **Jaromir** (28 maja) i **Bogusław** (29 maja). Dla dziewczynki odpowiednio zakończone imię męskie (np. **Lubomira, Świętosława, Świętochna**) lub **Ludomiła** (7 maja), **Tomira** (24 maja) **Bożesława** (31 maja).

JANINA ZABIERZEWSKA

Jak twoją miłość śpiewać....

Jak Twoją miłość śpiewać w równo mierzonych strofach
Ty, co nie mierzysz, nie liczysz — bo Ty naprawdę kochasz,

i nigdy ani na moment w miłości nie ustajesz
dając ofiarnie wszystko i nic nie żądasz wzajem, —

od chwili bólu żywota — od kołysanek śpiewnych
przez szereg dni — lat długich — tkliwych, oddanych, rzewnych —

w nieustających troskach, co zmięły twarz Twoją gładką —
Niewyczerpana Dobroci — Matko! Najlepsza Matko!

— W smutku nawiedza mnie czule Twój uśmiech i tamta nuta
tych lat, kiedy czas leciał w siedmiomilowych butach — —

Zapracowana, troskliwa — Twym kochającym wzrokiem
czuwałaś trwożnie i bacznie nad każdym niebacznym mym krokiem —

Umiałaś dziecko przed krzywdą swymi ramiony zasłonić —
i swoje dałabyś życie — by je przed życiem obronić,

by ścieżki cierniste wygładzić, by mu zawodów umniejszać —
O święta miłości matczyna — miłości najofiarniejsza!

Dziedzictwo Matki

„Gdy jestem w rozterce z sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wokoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności nawet są pozornie wrogie moim zamiarom — wtedy pytam się samego siebie, jakby Matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za prawdopodobne Jej zdanie, za Jej wolę, już nie oglądając się na nic.“ JÓZEF PIŁSUDSKI.

Nad pomniki i najpiękniejsze hymny uznania wyrasta ten prosty hołd, złożony pamięci Matki przez Wielkiego Człowieka, który nieporównany ganiusz Swego umysłu i wielkie czyny najpracowitszego z polskich żywotów złożył w głębokiej czci u stóp Matki, Jej przypisując wszystkie zasługi Swego życia.

Najpiękniejszy to chyba hołd i najcudowniejsza nagroda dla Matki, która w najśmielszych swych pragnieniach nie przeczuwała, że będzie przewodniczką dalekich dróg Swego Wielkiego Syna.

— — — — — — — — — — — — — — —

Ponad przyjściem na świat, dzieciństwem i latami dojrzałymi Marii z Billewiczów Piłsudskiej migotały krwawymi błyskawicami niewygasające ognie walk wyzwoleńczych. Kir żałoby narodowej i szarzyzna ciężkich dni popowstaniowych otaczały tę duszę gorącą i do głębi patriotyczną, gdy miała pełnić najszczytniejszy z obowiązków: wychowanie Narodowi nowych bojowników o wolność.

Była rezerwoarem najczystszej polskości, źródłem niezgaszonego entuzjazmu i najżywszych pragnień swobody. Była ogniwem, łączącym przeszłość ciemną i smutną z pełną nadziei przyszłością — przeszłość stłumionych wzlotów z przyszłością zwycięstwa — przeszłość ucisku ojca i dziada z promiennymi szlakami czynów czwartego z rzędu syna.

Wszystko, co w przeszłości było żywą wartością, przekazała swoim dzieciom, wpoiła w ich serca w długich rozmowach tajemnych, w czytaniu zabronionych książek i najserdeczniejszej ocenie minionych dni. Wielka jej miłość wskazała dzieciom proste drogi charakteru, który miał mieć hart stali i siłę niewzruszoną.

Małemu Ziukowi przelała Matka swój niedośpiewany sen o szpadzie i swoje gorące, wielką miłością ojczyzny bijące serce. Brutalnej atmosferze szkoły rosyjskiej, udręce szpiclowskiego systemu, przeciw-

stawiła Maria Piłsudska gorący entuzjazm polskości i mądrość swej postawy życiowej: „Przyszli bojownicy o wolność Polski muszą mieć rozwagę i roztropność, rozwaga bowiem znacznie skuteczniejsza jest, niż bezdenna nienawiść". Gdy wracający ze szkoły Ziuk, nie mogąc znieść panowania grozy i podłości, mówił o przymusie, o potwarzach i zniewagach polskości, burzyła się wewnętrznie, ale synowi dawała spokojną i rozważną naukę: „na ziemi znajdziesz panów i niewolników. **Ty będziesz panem. Nie dasz się nigdy pokonać, nie wolno ci nigdy zostać sługą i niewolnikiem"**. Deprawatorskiemu działaniu rosyjskiej szkoły przeciwstawiła Maria Piłsudska rzeczywistość i legendę bohaterskich dziejów Polski, ofiarność i niestrudzone męstwo walki o najszczytniejsze ideały. „Ofiara poległych w powstaniu jest bezcennym dziedzictwem polskiego narodu, zarówno szlachty, jak chłopa, bo pan i sługa walczyli dla siebie i obok siebie — i jeżeli polegli, to za wszystkich — za nas też. Ach, dzieci, gdybym mogła znaleźć właściwe słowa dla określenia wielkości uczestników tego ofiarnego pochodu. **Wolnymi i panami stali się wszyscy, bo ich wszystkich zrównał święty zapał dla sprawy.** Zawsze będą ci, co panują i ci, co służyć muszą, bogaci i biedni. Od czasu jednak tego ostatniego zwycięstwa, które nie było zwycięstwem z tego świata, nie ma być więcej w polskim narodzie niewolnych i ujarzmionych. Wolność polskiego ludu została w tej świętej walce krwią i życiem odkupiona. Moje dzieci, **czcijcie i szanujcie jak siebie samych tych, co ubodzy są i tych, co u innych służyć muszą"**.

Starania najtkliwsze Matki około wychowania dzieci były oparte na głęboko przemyślanych podstawach. Józef Piłsudski w roku 1903 tak o nich mówi w swoim pamiętniku: „Zaznaczyć jeszcze dla ścisłości muszę, że matka od najwcześniejszych lat starała się rozwinąć w nas samodzielność myśli i podniecała uczucie godności osobistej, które w moim umyśle formowało się w sposób następujący: **tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonania i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem"**.

Starania matczyne trafiły na wdzięczny grunt. Kształtowały te białe, delikatne ręce Marii Piłsudskiej duszę chłopca, urabiały go na modłę wyśnionych bohaterów i wskazywały drogi. Umierając, widziała już w piętnastoletnim Ziuku nadchodzącą Wielkość, widziała głębokie zrozumienie swoich celów i dążeń i wierzyła w jasną, chwalebną przyszłość dni Ziuka. Nie każdej matce dana jest radość najbliższej przyjaźni z synem i szczęście wzajemnego porozumienia. Tej wielkiej radości i tego szczęścia zaznała Mądra Wychowawczyni, ukochana matka Józefa Piłsudskiego.

J. W.

Twórzmy dziecińce wiejskie

Najbardziej palącym zagadnieniem ze wszystkich zagadnień opieki społecznej stała się opieka nad dzieckiem.

Z opieki nad dzieckiem miast zdaliśmy w ciągu wielu lat jej stosowania egzamin z wynikiem chlubnym. Miasta i miasteczka nasze zostały na terenie całego województwa pokryte siecią stacyj opieki nad matką i dzieckiem, w miastach powstają coraz to nowe przedszkola, w miastach zorganizowano dożywianie dzieci szkolnych, wielką ilość dzieci wysyła się na wywczasy letnie, a wreszcie dzieci szczególnie słabe i opieki wymagające wysyła się do uzdrowisk.

Przy tylu zdobyczach naszych w zakresie opieki społecznej nad dzieckiem miast, nie współmiernie mało dokonaliśmy w stosunku do dziecka wiejskiego. A tymczasem długoletni kryzys srożył się nie tylko w miastach, ale wywarł swoje piętno w wysokim stopniu i na wsi. Wieś zubożała. Dziecko wiejskie zawsze już pozbawione należytej opieki wskutek zajęcia całej rodziny pracami rolnymi, tym bardziej odczuło brak tej opieki w okresach borykania się wsi o lepsze jutro. Stąd więc opieka nad dzieckiem wiejskim musiała stać się jednym z ogniw w łańcuchu różnorodnych pomocy, niesionych dzieciom.

Z inicjatywy Zarządu Głównego Tow. Polek zorganizowano w ubiegłym roku na miesiąc lipiec i sierpień 18 dziecińców wiejskich w pięciu rolniczych powiatach naszego województwa, a mianowicie w lublinieckim, rybnickim, pszczyńskim, bielskim i cieszyńskim. Funduszów, jako też czynnej pomocy w tej akcji, dostarczył Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

Tej pomyślnie w roku 1938 zapoczątkowanej akcji poświecały trzy zasadnicze cele, a mianowicie:

1. Otoczenie przedszkolnego dziecka wiejskiego należytą opieką w okresie miesięcy letnich, w których matka, najintensywniej pracując w gospodarstwie rolnym, tej opieki dać mu nie może,
2. podniesienie poziomu wychowania dziecka wiejskiego, zaniedbywanego często w okresie przedszkolnym,

3. podniesienie poziomu zdrowotnego dziecka wiejskiego przez racjonalne odżywianie.

Dziś, zestawiając wyniki akcji dziecińcowej, możemy z radością stwierdzić, że zespolony wysiłek Woj. Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży oraz Tow. Polek dał pomyślne rezultaty.

W 18 dziecińcach naszego województwa przebywało w miesiącach letnich pod fachową opieką przedszkolanek 1.086 dzieci wiejskich, w wieku przedszkolnym. W ciągu ośmiogodzinnego na dobę pobytu w dziecińcu dziecko wiejskie bawiąc się, uczyło się rzeczy pożytecznych, zżywało się z gromadą swoich rówieśników, a otoczone nad wyraz troskliwą opieką przedszkolanek, kształtowało swe wychowanie. Troska o sporządzanie posiłków przypadła w udziale członkiniom Tow. Polek, które nie szczędziły trudu w pożytecznej akcji dożywiania. Dzieci otrzymywały w dziecińcach trzykrotne posiłki, przy czym główny nacisk położono na dostarczanie dziecku tak bardzo mu potrzebnego nabiału, jarzyn i owoców.

Zapoczątkowana w ubiegłym roku z tak pomyślnym rezultatem akcja dziecińców sezonowych, ulegnie w obecnym roku znacznemu rozszerzeniu. Zorganizowanych zostanie w obecnym roku dziecińców więcej, a nadto dążyć się będzie do powiększenia dziecińców zeszłorocznych. Niewątpliwie fakt ten z radością przyjmą rzesze matek ze wsi, które należycie oceniły dobroczynny wpływ dziecińców, powierzając im z zaufaniem swoje pociechy.

Za kilka miesięcy nowym życiem zatętnią dziecińce sezonowe na wsi, na nowo rozpocznie się żmudna praca przedszkolanek i członkiń miejscowych kół Tow. Polek, a matki uwolnione od obowiązku opiekowania się dziećmi przez długie godziny w miesiącach letnich, całkowicie oddać się będą mogły zajęciom gospodarskim.

A właśnie w okresie letnim te zajęcia pochłaniają gospodynię bez reszty.

Dr Agnieszka Appeltówna.

Kultura i piękno

50 LAT PRACY DLA TEATRU.

W kwietniu obchodziliśmy w Katowicach rzadką uroczystość. Znana artystka Teatru im. St. Wyspiańskiego, Wanda Siemaszkowa, obchodziła jubileusz pięćdziesięciolecia pracy scenicznej.

W dniu jubileuszu Wanda Siemaszkowa otrzymała tysiące dowodów uznania i docenienia jej wielkiej pracy i zasługi. A zasługa ta jest niemała także na odcinku Śląska, gdzie artystka od lat pracuje, dzieląc — mimo swego wieku — wszystkie trudy, związane z objazdowym charakterem naszego teatru. Znają ją nie tylko Katowice — Wanda Siemaszkowa na całym Śląsku krzewi kult słowa polskiego i polskiej sztuki, dojeżdżając wraz z całym zespołem do wszystkich większych miejscowości województwa śląskiego, niesie pokrzepienie serc polskich za kordonem.

W docenieniu tego wielkiego znaczenia narodowego pracy teatralnej w ciągu 50 lat niezmordowanej działalności, nie szczędzono Wandzie Siemaszkowej w dniu jej jubileuszu słów uznania i najlepszych życzeń. Wyrazy uznania nadesłał Minister Oświaty, p. Wojewoda dr Grażyński, który w swojej depeszy podkreślił z naciskiem zasługę narodową jubilatki, Marszałek Sejmu Śl. Grzesik, przedstawiciele nauki, społeczeństwa śląskiego i innych części Polski, a w szczególności wszyscy artyści dramatyczni. W powodzi kwiatów, którymi zarzucono scenę, składano Jubilatce słowa uznania i wdzięczności, oddając równocześnie hołd wielkiej patriotce i matce, która jedynego swego syna straciła w walkach o Polskę.

Wanda Siemaszkowa jest od wielu lat członkinią Towarzystwa Polek, to też organizacja nasza wzięła udział w jej wielkim święcie, wyrażając jej przez usta swoich dwóch przedstawicielek w strojach śląskich serdeczne życzenia oraz słowa uznania za dokonaną pracę.

Śląski artysta — Paweł Steller.

W salach Urzędu Wojewódzkiego odbywa się pod protektoratem p. Wojewody wystawa zbiorowa dzieł znanego śląskiego artysty malarza, Pawła Stellera.

Twórczość artystyczna Pawła Stellera jest nierozerwalnie złączona z ziemią śląską. W jego pracach odbija się wspaniale piękno Śląska — i tego huczącego pracą kopalń i hut, i tego spokojnego ciszą zielonych pól. Paweł Steller jest ponadto malarzem ludzi Śląska i w swoich pracach zamyka najcharakterystyczniejsze typy ludzkie miast i wsi śląskich.

Warto zobaczyć wystawę i zapamiętać sobie, że Paweł Steller — to śląski malarz i malarz Śląska.

„Myśli na zwiady..."

Znamy wszystkie piękne, patriotyczne wiersze Janiny Zabierzewskiej, opiewającej w nich piękno ziemi śląskiej i jej ludzi. Janina Zabierzewska-Żelechowska znana jest nam — członkiniom Tow. Polek — również jako członkini naszego Zarządu Głównego.

Ostatnio ta ceniona poetka śląska wydała nowy tom swoich wierszy p. t. „Myśli na zwiady..."

Jej pierwszy tomik wierszy p. t. „Przez śląskie okno" zaleciłyśmy do bibliotek Kół Tow. Polek, ponieważ poszczególne wiersze mogą być doskonale wykorzystane do recytacji, zbiorowych i solowych deklamacji lub do inscenizacji na uroczystych zebraniach Kół, na akademiach i t. p. obchodach.

Nowe pismo kobiece.

Prawie równocześnie z naszym „Głosem Polek" zaczęło ukazywać się w Krakowie nowe pismo kobiece, pt. „Wanda". Redaktorką tego pisma jest dr Janina Skowrońska-Feldmanowa, a w skład komitetu redakcyjnego wchodzą znane publicystki, poetki i działaczki krakowskie.

Rodzice, pamiętajcie:

możność samodzielnego pracowania i zarobkowania — możność stworzenia sobie egzystencji, uniezależnienia się, zabezpieczenia swego życia przed losem **to wielki atut w ręku kobiety.** Jest wiele fachów kobiecych, w których dla zdolnych, znających zawód kobiet są duże możliwości zarobkowania.

Trzeba się tylko nauczyć zawodu!

Taką szkołą o pierwszorzędnych siłach fachowych i ogólnych. mieszczącą się w pięknym, wygodnym, higienicznym gmachu, najprędzej i najlepiej przygotowującą dziewczęta do pracy zawodowej jest Szkoła Zawodowa Żeńska Tow Polek Katowice, Krasińskiego 3.

Szkoła Zawodowa Żeńska Tow. Polek w Katowicach założona w roku 1929, posiadająca prawa państwowe, prowadzi następujące działy: 1) 4-letnie Gimnazjum Krawieckie przyjmuje dziewczęta już po 6 kl szkoły powszechnej; 2) 3-letnie Gimnazjum Bieliźniarskie przyjmuje dziewczęta po 7 kl. szkoły powszechnej; 3) 2-leni Kurs Gorseciarstwa przyjmuje dziewczęta po 7 kl. szkoły powszechnej z roczną praktyką, po której uczenice składają egzamin czeladniczy; 4) Roczny Kurs Kwiaciarstwa nia.

Uwaga! Absolwentki szkół ad 1 i 2 mają prawo zgłaszać się do liceów ogóln. i zawodowych, oraz posiadają uprawnienia zawodowe, uprawniające je do składania egzaminów mistrzowskich, otwierania własnych warsztatów pracy i kierowania placówkami gospodarczymi po odbyciu odpowiedniej praktyki zawodowej.

Wpisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat szkoły w Śl. Techn. Zakł. Nauk., Katowice, Krasińskiego 3, pokój 322 w godzinach od 8—14-ej.

Gospodarstwo domowe

Przechowywanie mięsa podczas upałów

Mięsa podczas upałów niewiele spożywamy — jest niesmaczne, ciężko strawne, skutkiem zmniejszonej w tym czasie w organizmach naszych ilości trawiących soków żołądkowych i niezawsze świeże Na wsi i w małych miasteczkach szczególnie trudno o mięso, a nawet, jeśli przywieziemy je, to nie ma możności przechować go należycie.

Na użytek przeto gospodyń pragnę podać wypróbowany niejednokrotnie i bardzo praktyczny sposób przechowywania mięsa. Mięso kupujemy oczywiście zupełnie świeże, część możemy zużyć zaraz, jeszcze tego samego dnia na obiad, resztę wkładamy poprostu w garnek z kwaśnym mlekiem. Mleko powinno być bez śmietany — najlepiej dnia poprzedniego zużyć część mleka kwaśnego na kolację, resztę zaś, podeszłe serwatką, zużyć do mięsa. W braku mleka można również z równym powodzeniem użyć serwatki. Mięso powinno być całkowicie zanurzone w płynie. Cielęcina, czy wołowina w ten sposób przechowywane nie tracą nic na smaku i są bardzo kruche; z cielęciny konserwowanej w mleku, po 3 dniach nawet można robić doskonałe sznycle, a z wołowiny nie mniej kruche i smaczne zrazy lub befsztyki.

Towarzystwo Polek zawsze ofiarne!

W numerze poprzednim rozpoczęliśmy druk wykazu ofiar, wypłaconych przez poszczególne Koła Towarzystwa Polek na rzecz Funduszu Obrony Narodowej za pośrednictwem Zarządu Głównego. Obecnie zamieszczamy dalszy ciąg ofiarodawczyń, zaznaczając, że **zbiórka na F. O. N. wciąż jeszcze trwa i wszystkie Koła dokładają starań, by kwoty już wpłacone powiększyć.**

A oto te Koła wpłaciły do Zarządu Głównego na rzecz **Funduszu Obrony Narodowej** następujące kwoty:

Katowice-Zawodzie	100,—	zł
Katowice-Ligota	50,—	„
Katowicka Hałda	30,—	„
Załęska Hałda	50,—	„
Makoszowy	100,—	„
Siemianowice I	115,80	„
Siemianowice II	32,70	„
Wełnowiec I	100,—	„
Wełnowiec II	100,—	„
Bykowina	15,—	„
Nikiszowiec	20,—	„
Brzezinka I	50,—	„
Brzezinka II	15,—	„
Giszowiec	40,—	„
Pawłów	150,—	„
Dąbrówka Wielka	40,—	„
Bytków	40,25	„
Bręczkowice	22,—	„
Wapienica	31,80	„
Goleszów	34,90	„
Boguszowice	40,—	„
Zapasieki	13,—	„
Koniaków	35,—	„
Woźniki	43,—	„
Kośmidry	16 40	„
Lisów	18,—	„
Lubsza Śl.	33,80	„
Kamienica	6,—	„
Kochcice	17,25	„
Droniowice	18,30	„
Psary	25,—	,
Steblów	24,—	„
Sadów	20,—	„
Herby Śl.	47,60	„
Sowice	65,—	„
Sośnice Dyrdy	18,80	„
Hadra	69,10	,
Kalety	107,50	„
Brzeźce	35 50	„
Zgoda	200,—	„
Łagiewniki Śl.	100,—	„
Orzegów	100,—	„
Czułów-wieś	50,—	,
Golejów	15,—	„
Wodzisław	100,—	„
Przyszowice	35,—	,
Woszczyce	17 95	,
Adamowice	20,—	„
Niewiadom	41,85	,
Syrynia	33,—	„
Świerklany Dolne	40,—	„
Żory	120,10	„

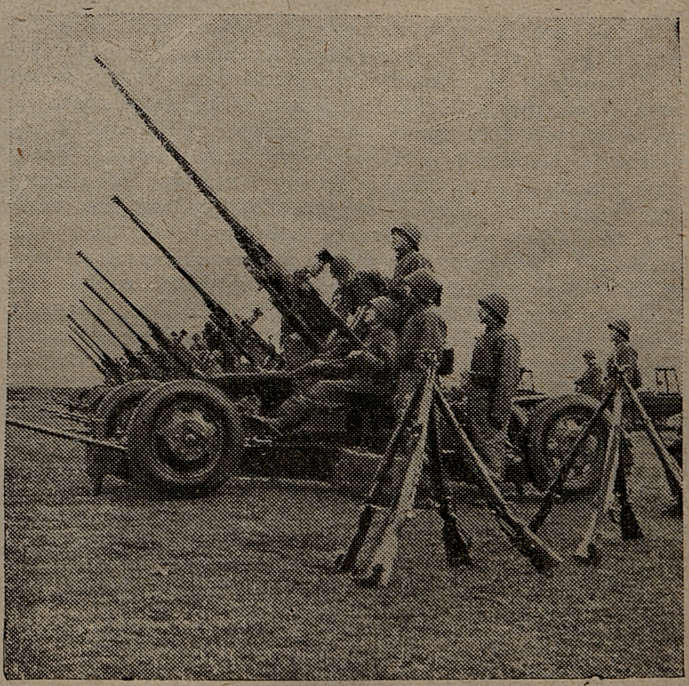
Obszary-Radlin	100,—	zł
Gorzyce-Gorzyczki	30,—	„
Mikołów	100,—	„
Paniowy	18,20	„
Wyry	20,—	„
Zawada Śl.	19,50	„
Paniówki	16,50	„
Chełm Wielki	158,40	„
Radoszowy	20,—	„
Golasowice	20,—	„
Chudów	50,—	„
Międzyrzecze	15,80	„
Jedlina	20,10	„
Krzyżowice	34,—	„
Orzesze	50,—	„
Kosztowy	32,50	„
Wilkowyje	15,—	„
Murcki	49,10	„
Szeroka	14,—	„
Piaski	30,—	„
Jankowice	100,—	„
Dzieckowice	13,80	„
Ochojec	80,50	„
Lędziny	8,—	„
Zawiść	20,25	„
Gołkowice	25,50	„
Ornontowice	27,30	„
Piasek	30,50	„
Czułów-Fabryka	100,—	„
Nowy Bieruń	45,70	„
Godula	50,—	„
Świętochłowice	60,50	„
Woszczyce	40,—	„
Stanowice	101,50	„
Chropaczów	100,—	„
Nowy Bytom	337,50	„
Brzozowice	20,40	„
Brzeziny Śl.	100,—	„
Sucha Góra	10,—	„
Lasowice	30 25	„
Bobrowniki	10,—	„

Ponadto na Fundusz Obrony Narodowej złożyła p. **Maria Podleśna z Nowej Wsi, pow. Rybnik, 29 srebrnych marek niem., otrzymanych przed 20 laty „na wianek".** Piękny przykład p. Marii Podleśnej powinien zachęcić liczne rzesze naszych zawsze ofiarnych członkiń do składania na rzecz Funduszu Obrony Narodowej przedmiotów ze złota, srebra i miedzi, chowanych nieraz bezużytecznie po skrzyniach i szufladach. **Pamiętajmy, że każdą odrobiną szlachetnego kruszcu, ofiarowaną na F. O. N., wzmagamy siłę obronną naszej Ojczyzny.**

Na zakup Pożyczki na cele rozbudowy lotnictwa polskiego i artylerii przeciwlotniczej złożyły następujące Koła (ciąg dalszy wykazu):

Biertułtowy	100,—	zł
Łagiewniki Śl.	100,—	„
Czerwionka	200,—	„
Orzegów	100,—	„
Marklowice Dolne	50,—	„
Czechowice III	100,—	„
Czułów-wieś	50,—	„
Siemianowice I	100,—	„
Podlesie	100,—	„
Kostuchna	100,—	zł
Janów-wieś	50,—	„
Zawada Śl.	20,—	„
Lisów	20,—	„
Boronów	52,80	„
Jedlina	10,—	„
Psary	20,—	„
Krzyżowice	100,—	„
Michałkowice	40,—	„
Czarny Las	40,—	„
Bytków	40,—	„
Imielin	100,—	„
Murcki	60,—	„
Nikiszowiec	100,—	„
Szopienice	100,—	„
Chropaczów	100,—	
Nowy Bytom	200,—	„
Lasowice	20,—	„
Brzozowice	20,—	„
Lędziny	34,—	„
Szeroka	20,—	„
Hadra	20,—	„
Piotrowice Śl.	50,—	„
Bańgów	20,—	„
Herby Śl.	40,—	„
Dąbrówka Wielka	100,—	„
Mysłowice	200,—	„
Żory	500,—	„
Kalety	100,—	„
Zielona	53 —	„
Lubliniec	500,—	„
Pszczyna	100,—	„
Brzęczkowice	50,—	„

Przewodnicząca Towarzystwa Polek, p. Senatorka Józefa Bramowska, subskrybowała pożyczkę lotniczą w wysokości zł 100,— oraz złożyła na Fundusz Obrony Narodowej zł 20,—.



Polska artyleria przeciwlotnicza w akcji.

Kronika organizacyjna

Jesteśmy gotowe!

Sprawy obrony Państwa stawiamy zawsze na pierwszym miejscu naszych prac i zamierzeń. Toteż na apel, wzywający kobiety do akcji przysposobienia wojskowego, odpowiedziałyśmy natychmiast, stając w pierwszym rzędzie patriotycznego frontu kobiecego.

Z naszej inicjatywy we wszystkich prawie miejscowościach Śląska powstały Ośrodki Pogotowia Moralnego, które z kolei urządziły manifestacyjne wiece kobiece, stwierdzające gotowość kobiet do wszelkich prac i wszelkich wysiłków dla dobra Ojczyzny. Organizujemy kursy sanitarne i oplgaz, rejestrujemy się w Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet, zbieramy pieniądze na zakup Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i F. O. N., zbieramy złoto, srebro i miedź na cele dozbrojenia Armii.

Nie wolno nam ustawać w pracy! Musimy akcją pogotowia moralnego objąć wszystkie kobiety, wciągnąć wszystkie Polki do wspólnej pomocniczej armii kobiecej. Żadna kobieta polska nie może pozostać na uboczu! My, członkinie Tow. Polek, powinniśmy wszędzie świecić przykładem.

Zjazd jubileuszowy odłożony.

Z powodów ważnych, a od zarządu głównego niezależnych, postanowiono odłożyć zjazd jubileuszowy Tow. Polek na pierwszą połowę czerwca. Szczegółowe informacje zostaną członkiniom podane bezpośrednio po ustaleniu terminu, tymczasem zaś zbierajmy zgłoszenia na zjazd, który musi zgromadzić w Katowicach wiele tysięcy członkiń z terenu województwa. Musi być wspaniałą, imponującą manifestacją siły zorganizowanych kobiet polskich.

Powiat lubliniecki pracuje...

W niedzielę odbył się w Lublińcu doroczny zjazd sprawozdawczy wszystkich kół Towarzystwa Polek z terenu powiatu lublinieckiego. Zjazd rozpoczął się Mszą św., odprawioną na intencję pomyślności prac Towarzystwa Polek, po czym uczestniczki zjazdu ze sztandarami udały się pochodem przez miasto na salę obrad. W zjeździe wziął udział starosta powiatowy dr Riess, oraz przedstawicielki zarządu głwónego Tow. Polek z Katowic.

Zjazd zagaiła przewodnicząca powiatowa p. Helena Tyranowa, która złożyła również sprawozdanie z prac zarządu powiatowego w ub. roku. Dalsze sprawozdania złożyły sekretarka powiatowa p. Zofia Schmidtowa oraz instruktorka do spraw rolnych. Przy sposobności sprawozdań nie sposób nie podkreślić ze szczególnym naciskiem niezmordowanej pracy przewodniczącej powiatowej p. Heleny Tyranowej, która utrzymuje bezpośredni kontakt ze wszystkimi kołami, nie szczędząc sił i czasu na wizytowanie najdalszych kół, oraz stałą intensywną działalność w kierunku podnoszenia poziomu pracy na tamtym terenie. Należy również podnieść wysoki stopień uświadomienia patriotycznego członkiń Tow. Polek w powiecie lublinieckim, które wykazują szczególną ofiarność w subskrybowaniu pożyczki przeciwlotniczej oraz zbiórce pieniężnej na F. O. N. Warto może przytoczyć, że w kole lublinieckim Tow. Polek bezrobotne członkinie z otrzymanej na „święcone" (razem z darem w naturze) jednej złotówki wszystkie samorzutnie oddały ją w części lub nawet w całości na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Po omówieniu programu pracy na rok następny, przemówienie wygłosił p. starosta dr Riess, podkreślając znaczenie pracy narodowo-obywatelskiej kobiet w chwili obecnej, oraz wyrażając pod adresem Tow. Polek uznanie za dotychczasową pracę. Następnie przemówienia wygłosiły p. Senatorka J. Bramowska, p. dr Maria Kujawska oraz p. Janina Wojciechowska z Katowic, omawiając aktualną sytuację polityczną i wskazując na konkretne zadania, stojące przed członkiniami Tow. Polek w tej chwili.

Z kolei odczytano tekst depesz skierowanych do Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego-Rydza oraz P. Wojewody dra Grażyńskiego, po czym po wzniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i odśpiewaniu Roty — zjazd zamknięto.

Dziesięciolecie Tow. Polek w Mysłowicach.

W dniu 23 kwietnia Polki mysłowickie obchodziły piękną uroczystość dziesięciolecia swojej działalności. Obchód jubileuszowy rozpoczął się rano uroczystą Mszą św., w czasie której wszystkie członkinie przyjęły wspólnie Komunię św. Nabożeństwo zakończyło uroczyste „Te Deum".

Po południu tego samego dnia odbyła się wspaniała akademia, na którą przybyli przedstawiciele władz państwowych z p. Starostą Seidlerem na czele, wojska, duchowieństwa, miejscowych organizacyj społecznych, rzesze społeczeństwa mysłowickiego i wszystkie członkinie Tow. Polek. Z ramienia Zarządu Głównego udział w akademii wzięły pp. senatorka Bramowska i dr Kujawska.

Przemówienia rozpoczęła przewodnicząca Koła, p. Maria Wlassakowa, podając historię Koła i dokonaną przez nie w ciągu dziesięciu lat pracę. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Dostojników Państwowych oraz Pana Wojewody dr Grażyńskiego, zakończyła p. Wlassakowa swoje przemówienie. Nastąpiły zkolei przemówienia gości, a więc p. starosty dr Seidlera, który podkreślił wartość zorganizowanej pracy kobiet, p. senatorki Bramowskiej, p. dr Kujawskiej, głęboko patriotyczne przemówienie ks. proboszcza Matuszczyka, p. majora Skierczyńskiego i p. burmistrza Michny.

Historię kobiety śląskiej i jej zasługi około utrzymania ducha narodowego przedstawiła w pięknym referacie zasłużona członkini, p. Mazokowa. Referat był ilustrowany regionalnymi pieśniami w wykonaniu chóru członkiń oraz śląskimi tańcami, zaprodukowanymi przez zespół Młodych Polek. Następnie deklamacje wygłosiły dzieci z przedszkola Tow. Polek, wyrażając wdzięczność przewodniczącej powiatowej, p. Richterowej, za jej pracę i opiekę nad przedszkolem. Do podniosłych momentów należało wręczenie przez 8-letnią Świerkotównę, córkę członkini, książeczki oszczędnościowej z kwotą 15 zł na F. O. N. W dalszym ciągu programu wystąpił chór kopalniany oraz niezrównana „Klachula" — p. Pykowa. Na zakończenie akademii p. Szymczykowa wyraziła w imieniu Koła słowa uznania za niestrudzoną pracę przewodniczącej Koła, p. Wlassakowej.

Z życia Polek w Kończycach.

Na ostatnie zebranie miesięczne Tow. Polek w Kończycach przybyła p. Wojewodzina Grażyńska oraz przedstawicielki zarządu głównego i powiatowego Tow. Polek. Po wyczerpaniu porządku obrad, na którym referat o aktualnej sytuacji wygłosił p. Wlekliński, p. Wojewodzina przemówiła do zebranych członkiń, serdecznie oklaskiwana przez zebrane. Po zebraniu członkinie, wdzięczne za okazane dla bolączek Kończyc zainteresowanie, wręczyły p. Wojewodzinie wiązankę kwiatów.

WARUNKI PRENUMERATY:

Miesięcznik „Głos Polek" kosztuje rocznie 3,— zł, półrocznie 1,50 zł, kwartalnie 75 gr. Cena numeru pojedyńczego 25 gr. Prenumeratę można zamówić w miejscowym Kole Tow. Polek, lub wprost w redakcji „Głosu Polek", Katowice, ul. Plebiscytowa 1, wpłacając odpowiednią kwotę przekazem pocztowym.

CENY OGŁOSZEŃ:

W tekście za stronę 300 zł, 1/2 strony 150 zł, 1/4 strony 75 zł; poza tekstem za stronę 200 zł, 1/2 strony 150 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/16 strony 15 zł.
Przyjmuje się tylko ogłoszenia firm polskich i chrześcijańskich.

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Plebiscytowa 1, II p. Telefon 340-23.
Wydawca: **Zarząd Główny Towarzystwa Polek.** Redaktorka: **Janina Wojciechowska.**

Tłoczono w Drukarni Śląskiej w Katowicach, ul. Batorego nr 2.